

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik rs. 5.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I I. SARZEWIE:
Rocznik rs. 5.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz poltrem liną za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo w takich ogłoszeń odpowiedniego rabatu
Nekrety: za każdy wiersz 10 kop
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop
Staje 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od niezawieszonych powyższych 10 rubli ustępstwo dodatkowa ogólna 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dzień: Janka Kant., Janka Kap.
Jutrzo: Rafała Arch., Feliksa M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 34. Zachód o godz. 4 m. 55.
Długość dnia: godz. 10 m. 21. Ubyło dnia: godz. 6 m. 22.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERBA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Drogi bito i zwozające.

W ministerium komunikacji postanowiono utworzyć główną inspekcję dróg szosowych i wodnych, na której czele stałby inspektor główny. Dla opracowania projektu przepisów o rzeczonoj inspekcji, w tych dniach utworzono komisję specjalną, pod przewodnictwem r. t. Salowa. Mówią, że głównym inspektorem ma być mianowany inżynier-pułkownik Ber.

Drogi żelazne.

Na kolei warszawsko-terespolskiej utworzono radę zarządu, której przewodniczy naczelnik drogi wraz z naczelnikami wydziałów i służb. W zakres rady wchodzi wszystkie kwestie administracyjne, decydowanie o mających nastąpić dostawach i zakupach, oraz rozstrzygnięcie podań o wsparcia i t. p.; posiedzenia rady odbywają się co tydzień.

W czwartek odbywała się konferencja związku austriacko-ruskiego. Delegaci austriacy domagali się zrównania taryf kolejowych dla owoców i produktów południowych, idących z Tyrolu do Moskwy i Petersburga na konkurencyjnych kolejkach via Odesa i via Warszawa, gdyż inaczej artykuły te ekspedycyowane są via Bogumiu i Szczecin.

Handel.

Do rady państwa wniesiono projekt przepisów tymczasowych o sposobach określania cech upadłości. W dzień ogłoszenia dłużnika bankrutem, sąd handlowy donosi o tem prokuratorowi miejscowego sądu okręgowego, który przedsięwzięcie wszystkie zależne od niego środki dla określenia, czy bankrutstwo było podstępne, nieostrożne lub też nieszczyśliwe.

Peterb. wiadomości donoszą, że ministerium skarbu wyda przepis, na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa handlowe będą musiały być prowadzone pod firmami rzeczywistych ich właścicieli.

Gdyby nawet z jakich ważnych powodów, np. z przyczyny ustalonej stawy starej firmy, jej następcom dozwolone było prowadzenie interesu pod firmą zmarłych już lub nieodpowiedzialnych osób, nazwisko właścicieli faktycznych będzie musiało być oznaczone na szyldach, blankietach, rachunkach i innych dokumentach handlowych.

Pieniądze i kredyt.

W sferach ministerialnych w Petersburgu rozstrzygana jest obecnie kwestya, o ile nowe przepisy kredytu w banku państwa dla rolników, stosują się do ziemian w Królestwie.

Rolnictwo i przemysł rolny.

W prowincjach południowo-zachodnich, jak donoszą gazety kijowskie, stwierdzono już ostatecznie, iż pesymistyczne przewidywania co do tegorocznego zbioru buraków nie sprawdziły się w praktyce. Z wyjątkiem nielicznych miejscowości, buraki wydały plon zadawalający. Nadmiaru buraków, jaki bywał w latach poprzednich, niema oczywiście w roku bieżącym. Największy plon wynosi 50—60 berkowców z morgi; najgorszy 10—12 berkowców.

Rzemiosła i przemysł drobny.

Grono przemysłowców warszawskich, ze znanym przemysłowcem i obywatelem p. H. na czele, zawiązało spółkę pod firmą „Bazar wyrobów rzemieślniczych i pracy kobiet.” W bazarze, jak dowiadujemy się „Gazeta polska”, wszelkiego rodzaju towary będą przyjmowane w komis za zaliczkami, lub nawet, jeżeli artykuł przedstawia pewność zbytu, za gotówkę. O otwarciu bazaru zawiadomiją ogłoszenia.

Grono osób, interesujących się sprawą drobnego przemysłu wiejskiego, podniosło myśl zawiązania spółki, której zadanie polegałoby na rozpowszechnianiu wyrobów włociańskich. Inicytorzy zamierzają otworzyć obszerny sklep w ruchliwym punkcie Warszawy, a jednocześnie zawiązać stosunki z producentami za pośrednictwem obywateli ziemskich w rozmaitych okolicach kraju. Na czele przedsiębiorstwa stają byli właściciele ziemski z guberni wołyńskiej, p. Adolf Bogdanowicz.

Zjazdy.

W dniu 27 b. m. otwarty będzie w Baku VIII zjazd przemysłowców naftowych.

Sprawy urzędowe.

Ministerium oświaty, mając na względzie pożyteczność ćwiczeń gimnastycznych w zakładach naukowych, zamierza wprowadzić nowe obowiązujące w tej mierze przepisy, uwzględniając w nich przede wszystkim: zabawy, spacer i gry, słowem te czynności, które, nie wywołując zbyt dużego sforsowania, nadają ciału rzetelność właściwą.

Z początkowania Cesarzkiej akademii nauk w Petersburgu, wniesione będzie do rządu podanie o urządzenie ruskiego komitetu ornitologicznego, który mógłby oddawać wielkie usługi rolnictwu, tudzież o założenie całego szeregu doświadczalnych stacji ornitologicznych.

Dla wojska opracowano specjalny typ welozygona nadzwyczaj trwałej konstrukcji i zastosowanego do jazdy na różnych drogach.

W sferach rządowych podniesiono kwestję zastąpienia w budowlach wiejskich drzewa i słomy — cegłą, kamieniem i gliną ubitą. Prócz tego postanowiono wydać rozporządzenie zapobiegające zbyt skupionemu budowaniu domów i polecające wysadzać drzewami podwórza i ulice.

Kronika.

Zima. Od kilku już dni temperatura obniżyła się znacznie, czud było zimą w powietrzu. Zaczęto też ogrzewać mieszkania, a na ulicach pojawiły się futra. Mimo to śnieg wczoraj sprawił nam niespodziankę. Odrazu spadł obficie, grubą warstwą pokrył ulicę i dachy, zawisł na zielonych liściach drzew.

Do licznych więc kontrastów, jakimi obdarzyła nas przyroda w tym roku, przybliżył nowy. Wśród skwarnej lata roślinność zeschnęła i pożyłkła, sprawiała nam wra-

żenie jesieni, teraz znów widzimy świeże zielone liście pokryte białym kożuszkiem śniegu.

Pomimo częściowego topnięcia biała warstwa śniegu utrzymała się wczoraj przez cały dzień.

Przytułek noclegowy. Grono mieszkańców tutejszych powzięło projekt założenia przytułku noclegowego. Projekt ma być przedstawiony towarzystwu dobroczynności, które niewątpliwie poprze go należycie, wobec tego, że brak przytułku noclegowego oddawna daje się uczuwać w naszym mieście bardzo dotkliwie.

Wypadek na polowaniu. W czwartek, na polowaniu pod Pabianicami jeden z myśliwych postrzelił przemyśłowca tutejszego, pana J. K. Jedno ziarno strótu wpadło mu w oko, które wypłynęło. Onegdaj dwaj lekarze, zawiązani z Warszawy, dokonali operacji wyjęcia oka.

Wędrowna menażerya. Przed kilku dniami na placu targowym przy ulicy Dzikiej ustawiono wędrowną menażeryę, w której znajdują się kilka okazów różnych zwierząt.

Opuszczona cyganka. Przed kilku miesiącami przejeżdżała przez nasze miasto banda cyganów, w której jedna z kobiet była tak ciężko chorą, że nie mogła odbywać dalszej podróży. Banda oddała ją w opiekę mieszkance Bałut, której na koszty utrzymania złożono pewną kwotę. Od dwóch tygodni zdrowie cyganki zaczęło się poprawiać i wreszcie przed kilku dniami wstała z łóżka zupełnie zdrowa. W ciągu całego czasu jej choroby, nikt z jej bandy nie zgłaszał się do cyganki, wyzdrowiawszy, nie wiedziała, gdzie szukać swoich. Bójąc się recydywy, postanowiła zostać w mieście i przyjąć służbę u pp. K. na Starem Mieście. Cyganka jest młodą i dość przystojną dziewczyną.

Walka o amfityrona. Przed kilku dniami w karczmie Franciszka Krauze w ul. Nowe Chojny pod Łodzią, zabawiła się gromadka włocian pieli obojga, z których jeden wszystkich ugaskał. Gdy mu już w głowie zaczęło szumieć, czworo jego przyjaciół, namawiało go do opuszczenia karczmy, aby nie stracił wszystkich pieniędzy. Amfityron wszakże chciał jesz-

ALFRED DELVAU.
U WRÓT RAJU.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 237).

Gdy opuściliśmy domek, a ogrodnik przeprowadził nas aż do drogi, matka jeszcze raz odwróciła się, aby popatrzeć na przedmiot swych pragnień. Wyraz jej twarzy, dotąd tak wesoły, stał się gorzkim i ponurym, co obecnie często spostrzegam. Dziwny wzrok, jakim patrzyła na domek, przynębiał mnie i zimnym dreszczem przejmował. Wzrok ten mówił: „Tu chciała umrzeć, a umrzeć w szpitalu!” Potem wzrok ten zwróciła na mnie, poruszyła ustami, jakby chciała mówić... lecz nagle umilkła i pocięła bieżać ku przedmieściom tak szybko, że zaledwie nadążyć jej mogłem... Ach! Nello! ten wzrok jej boli mnie dotąd jak pełnięcie noża... ściga mnie jak wyrzut sumienia... a jednak, Boże mój! jednak...

Henryk nie dokończył. Dwa dwie lzy stoczyły się po jego policzkach, a głowa zwisała na pierś.
— Henryku!... dźwięczał melodyjny głos Nellen, Henryku!...
— Nie mogę nabyć tego domku — mówił młodzieńiec z rozpaczą. Żądają zaś sześć tysięcy franków... Sześć tysięcy! Co za ironia! Wszystkie me obrazy razem zebrane nigdy nie będą warte tej sumy... Gdybym ja posiadał, Nello! pojmujesz naszą radość? wyobrażasz sobie nasze szczęście?... Ale ja takiej sumy nigdy mieć nie będę... skazany jestem na wiecz-

ną nędzę i zapomnienie... lichej bazaracz... niewart miana rzemieślnika!... Moje prace i niespane noce gorzej są płacone, niż w wynagradzane, niż praca wyrabiającego sandały!... Gdzie sny moje!... gdzie marzenia?... Sześć tysięcy franków! A jednak są ludzie, którym pieniądze nie dają szczęścia. Są ludzie, dla których wyzuczenie sześciu tysięcy, mniejszą stanowi różnicę, niż dla mnie ofiarowanie centima ubogiemu. Wiess Nello? grałem na dwóch czy trzech loteryach, w nadziei, że wygram choć niewielką kwotę... Straciwszy wiarę w Opatrzność, zawierzylem przypadkowi, przypadek równie był głuchym na moje wołanie! Jakże straszna jest nędza, dla tych zwłaszcza, co nie są samymi na świecie!... Uciekaj odemnie Nello!... nie jestem godnym posiadać cię, przyniosłbym ci nieszczęście... Nie kochaj mnie, Nello, niepowinnaś mnie kochać... Jestem biednym, a ty będziesz bogatą... Ojciec twój, barmistrz Molenebecku, nie chce tego małżeństwa i ma słuszną... Ojciec twój jest dobrym ojcem, Nello, ojcem przewidującym, który kocha cię rozsądnie odemnie... Myśl o twej przyszłości, zna moją, odrzucasz mnie więc, bo nie jestem dzieckiem jakiegoś mu potrzebna... Nienawidziłam cię, nienawidzi matkę moją, bo odrzuciła jego rękę, aby wyjść za mego ojca, który biedniejszym był od tego, ale posiadał jej serce i kochał ją tak, jak ja kocham cię, Nello! Ojciec twój nienawidził mnie, pogarda mną... Niepowiniemem kraść mu córki, dziedziczki... byłoby to niencywoscią z mej strony!
— Henryku kochany! — rzekła Nellen tonem słodkiej wymówki — Henryku! w imię naszej miłości zaklinam cię, nie powtarzaj mi tych słów okrutnych... Kocham cię i nigdy do innego należeć nie będę... Choć

jestes zapoznanym, ja mam wiarę w ciebie. Masz szlachetną duszę i talent obrzumi. Miłość twoja uszczęśliwiła mnie i dumną będę, nosząc twe nazwisko, które, wierząc moim przecuciom, wkrótce stanie się sławnym i szanowanym. Pamiętajsz szkie, który mi podarowałeś? Kazalam go oprawić i bez wiedzy ojca powiesilam w jego galerii obrazów. W ubiegłą niedzielę odwiedził nas znany z zamożności i zamiłowania sztuk pięknych baron Vanderhecht. Po obiedzie, ojciec pokazywał mi swą galerję obrazów. Ja im towarzyszyłam. Obejrzawszy plótna, p. Vanderhecht już miał się oddalić, gdy wtem, szkie twój zwrócił jego uwagę. Zbliżył się szybko i począł przyglądać tak uważnie, że moje serce o mało z piersi nie wyskoczyło, a zwróciwszy się do ojca, zapytał, kto jest autorem tego szkicu. Ojciec spojrział nań, potem na mnie, a niewiedząc, skąd dzieło twoje w jego znalazło się zbiorze, odrzekł pogardliwie: „Nie wiem, jakis bazaraczek...” Baron przerwał: „Bluzniąc pan. To nie bazarzanka, lecz dzieło człowieka talentu, wielkiego talentu. Znać w niem rękę mistrza i gdyby Joost Cornelius Droogstoot nie spoczywał od tak dawna w grobie, przypisałabym jemu ten szkic...” Spojrzałam na p. Vanderhecht z wdzięcznością za oddaną ci sprawiedliwość, a nie zważając na to, że mogłam obudzić gniew ojca, zawołałam: „Masz pan słusność, panie baronie, jest to dzieło genialnego człowieka. Dziś wprawdzie jest on nieznanym, ale wkrótce stanie się sławnym w Belgii i całych Niemczech. Nazywa się Henryk Mosseigat; jest biednym i utrzymuje swą matkę...” Baron uśmiechnął się z mego entuzjazmu, zbliżył do mnie, a wzięwszy obie me ręce, ucałował je z pełną szacunku życzliwością, poczem, zwracając się do me-

go ojca, rzekł: „Ktokolwiek jest autorem tego dzieła, proszę o nie, odnając w zamian jedno z płócien Gerarda Houthorsta, nadzwyczaj przez znawców i przemienne cenione...” „Och! — odrzekł ojciec ironicznie — zabierz, baronie, zabierz, nie dając nic w zamian. Dość będzie dla mnie szczęścia, gdy pozbędę się tej młodocianej próbki bez firmy i wartości...” P. Vanderhecht nie dał się długo prosić, zdjął szkic i zabrał z sobą. Żegnając się ze mną, wsunął mi na palec cenny pierścionek, mówiąc, że to zadatek na kupno obrazu. Pierścionek ten, jako należący do ciebie, byłabym przyniosła, ale ojciec uznał za właściwe odebrać mi go natychmiast. Teraz powieź, czy nie powinieś ufać i wierzyć w przyszłość, drogi Henryku?
Na to zapytanie Henryk podniósł czoło, objął rękami głowę dziewczęcia i złożył na niej gorący pocałunek.
— Jesteś dobrą i zącą dziewczyną, Nello, zasługujesz na szczęście aniolów! — wyszeptał rozczulony.
— A więc proszę o całusa, ostatniego całusa, mój panie! — odrzekło dziewczę z przesłizną dziesięciu kokieteryą... Całusa! i w drogę do domu rodzicielskiego!...
— Całusa, okrutna, czy jedynego?...
— Jeżeli narzeczona odda wszystkie, cóż da ci żona, mój panie?
— O my lieven! my lieven! — westchnął Henryk w narzeczu flamandzkim, tak słodko brzmiałem w ustach młodych i zakochanych.
— O my lieven! o my lieven! — powtórzyła Nellen, przedrzeźniając omdlewający dźwięk głosu kochanka.
II.
Długa jest droga od strumienia „ptasiego śpiewu” do Brukseli, zwłaszcza gdy

cze pozostać i bawić się z resztą znajomych, którzy, przeciwnie, usiłowali zniewolić go do wydania całej gotówki, jaką miał przy sobie. Po dość długim przekarżeniu, pierwsi zdobyli przewagę i wprowadzili pijanego z karczym. Poczęli wybiegać za nimi i, goniąc ich, zaczęli rzucać kamieniami. Unikając bójki, uciekający ukryli się w sklepie Pauliny Binder. Tuż zatarasowano drzwi, lecz amatorowie libacji, w liczbie 5 osób, wtargnęli gwałtem do sklepu i rzucili się na ukrytych. Rozpoczęła się bójka, podczas której powybijano szyby w sklepie i potłuczono wiele naczyń. Gdy wyparto napastników na drogę, ci rzucili się na stojący przed sklepem wóz piekarski z Łodzi i, zabrawszy zapas bułek, oraz dwie dery, uciekli. Zawiadomiono wójta gminy, który, sporządziwszy protokół, winnych pociągnął do odpowiedzialności.

— **Wypadek.** Wczoraj, p. S., zamieszkały przy ulicy Dąkiej, potarł o pudełko zapalną, z której iskra spadła mu w lewe oko. Według opinii zezwanego lekarza, wypadek może wywołać poważne następstwa.

— **Kradzież okowity.** W czwartek, karczmarz z pobliskiej okolicy wioły z Łodzi bezczelnie okowity. Po drodze zatrzymał się przed synakiem przy szkole pabianickiej. Jacyś złodzieje, wywiercający dziurę w beczce, całą jej zawartość wycozali. Karczmarz nie zauważył tego na razie, dopiero, przechodząc do domu, spostrzegł, że beczka jest próżna.

— **Warszawa.** Powstał projekt utworzenia w Warszawie jeszcze jednego inspektora podatkowego; jednocześnie byłby dokonany nowy podział miasta na okręgi i rewiry handlowe.

Właściciele ujeżdżalni narzekają, iż od czasu, gdy powstało i rozwinęło się towarzystwo cyklistów, oraz niedostępność jest nabytek w owoce, pęd o w przez firmy handlowe, niestety młodzieży zaprzestano jeździć konno. Gdy dawniej przy ujeżdżalniach miejsca brakowało dla pomieszczenia prywatnych wierzchowców, a lekce zbiorowe i karuzele cieszyły się ogromnym powodzeniem, dziś karczba wierzchowców prywatnych zmniejszyła się do kilku przy każdej ujeżdżalni, a w alejach, Euzenkach i na spacerach zamiejskich, pomimo wzrostu ludności, coraz mniej spotkać można jeźdźców. Dobre rower kostojne tyle, co średniej wartości wierzchowce, około 100—200, zachodzi jednak różnica w kosztach utrzymania, gdyż kół wymaga wydatku około 30 miesięcznie, przewaga więc została po stronie weloepeddy, który nie tylko u nas, lecz i za granicą wyrugował sport konny.

— **Miełce.** Przed kilku dniami urzędowo w Miełcach przedstawienie amatorskie na korzyść towarzystwa dobroczynności. Odgryano z powodzeniem J. Kościelskiego „Dzienniczek Justysia”, Labicha „Dwaj niesiunali” i Busnacha „Château d'Yquem”. Zysku czystego osiągnięto rs. 200, które przeznaczono na założenie kuchni taniej dla ubogiej ludności miasta.

Cholera.

W szpitalach warszawskich, jak donosi „Warszawski dziennik”, w dniu 18 b. m. o godz. 12 w południe było chorych na cholera 78 (w tej liczbie żydów 11). W ciągu następnego doby przybyło 2, wyzdrowiało 7 (żydów 2), zmarło 3, pozostało chorych 70 (żydów 9).

O przebiegu cholery w Królestwie Polskim pisze „Warszawski dziennik”: W gub. kieleckiej w dniu 16 b. m., w pow. miechowskim zachorowało 7, wyzdrowiało

odbywają ją z ochocznymi, a trzeba było powrócić przed nocą. Henryk i Nellen szli brzegiem kapryśnej Senny, trzymając się za ręce i nuncąc niewyczerpane zwrotki „Piosnki majowej” — jednej z popularnych piosenek miłosnych, o których można powiedzieć, że nie miały autora, tworzyli je wszyscy.

Niektóre zwrotki tej piosnki zgłoszył odgłos pocałunków i tajemniczy szmer wiośki, układającej się do wieczornego spoczynku. Wszystko śpiewało z dwójmiem tych słycznych dzieciaków, wzajemnym rozpromienionych miłością; ptaki, kwiaty, strumienie! Natura łączyła swe harmonie z harmonią ich serc młodzieńcych i potęgowała czar koncertu ustami ich rozpoczętego.

Daleką drogę mieli do przebycia, aby dostać się do Brukseli. Przedtuzali ją jeszcze, rwać niezapominajki na brzegach Senny, a potem na brzegach kanału Charleroy.

Doszedłszy do ruchomego mostu, który prowadził do Molenbeek, przestali śpiewać i puścili swe ręce, bojąc się spotkania ze znajomymi. Nie śpiewali, nie rozmawiali nawet, serca ich tylko nuciły harmonijny duet miłości. Henryk, opojony szczęściem, bujał w obłokach. Niewidzialna siła popychała go naprzód. Płynął w upajającym eterze, zapominając o troskach przed chwilą jeszcze rozdzierających mu serce. Do myślał się, że nie jest w niebie, ale też nie wiedział, że tak blizkim jest ziemi.

Zbudził go krzyk przerażenia. Przechodzili właśnie ulicą Fabryczną, pełną w tej chwili spacerowiczów. O kilka kroków od nich zbiegowisko ciekawych przerwało komunikację. Krzyki, wycia i wybuchy śmiechu dobywały się z tłumu

4, zmarło 5, pozostało chorych 27; w pow. pińczowskim zachorowało 3, wyzdrowiało 1, zmarło 2, pozostało chorych 6. W gub. radomskiej dnia 15 b. m., w pow. opatowskim zachorowało 14, zmarło 4, pozostało chorych 39; w pow. sandomierskim zachorowało 1, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 8. W gub. siedleckiej, w dniu 17 b. m., w Siedlicach wyzdrowiało 9, zmarło 4, pozostało chorych 15; w powiatach zachorowało 37, wyzdrowiało 15, zmarło 19, pozostało chorych 117. W gub. lubelskiej, dnia 18 b. m., w Lublinie zachorowało 3, wyzdrowiało 7, zmarło 3, pozostało chorych 61; w powiatach zachorowało 56, wyzdrowiało 47, zmarło 20, pozostało chorych 248.

Przy przedsięwzięciu środków zaradczych przeciw epidemii, panującej obecnie w Warszawie i kilku guberniach, powstała podobno myśl jak najszybszego urzędzenia na przyszłość ogólnych szpitali powiatowych w tych, których więcej niż połowa miast Królestwa nie posiada. Istniejące dotychczas szpitale w miastach powiatowych powstały prawie wyłącznie z fundacji prywatnych. Na mające powstać szpitale pobierane będą składki podatkowe, rozróżniać zaś mają chorych tylko na zaraziły lub nie, pozostawiając na stronie różnicę wyznań.

Kraków, 21 października. Według ostatniego buletynu, nie zaszeli jeszcze nowy wypadek cholery. Z dawniej chorych zmarła jedna osoba.

Peszt, 21 października. Wczoraj zachorowało tu na cholera osób 21, zmarło 16, wyzdrowiało 8.

Wrocław, 21 października. Przewóz tranzytowy towarów na wschód wstrzymany z powodu cholery.

Hamburg, 20 października. Ostatni buletyn choleryczny podaje 8 nowych wypadków zasłabnięcia, z których jeden śmiertelny.

Paryż, 20 października. W Boulogne zabrano do szpitala całą załogę okrętu, na którym zaszły objawy choleryczne.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

„Kongres etyki cywilizacji” odbywa posiedzenia w Berlinie, celem założenia stowarzyszenia etycznego.

„Emigracja. Reprezentant Anglii w Rio de Janeiro donosi londyńskiemu ministerium spraw zagranicznych, że rząd brazylijski nosi się z zamiarem zorganizowania nowej na wielką skalę emigracji europejskiej do Brazylii. Rząd zawarł z pewnym przedsiębiorstwem kontrakt o dostawę denniej, jak miliona wychodźców z Europy. Według § 10-go kontraktu, wychodźcy mają być dostawieni do miejscowości: Pernambuco, Bahia i Victoria, leżących w okolicach podzwrotnikowych. Reprezentant Anglii zwraca przytem uwagę na niekorzystne warunki zdrowotne w trzech tych prowincjach i na niepomyślne warunki polityczne, panujące obecnie w Brazylii. Baczność zatem na agentów emigracyjnych, którzy prawdopodobnie wszędzie się zjawia i lud wabił będzie.

„Nowe muzeum. W obecności kedywa otwarto w Aleksandrii muzeum starożytności grecko-rymskich. Zajmuje ono osm sal, wypełnionych już cennymi przedmiotami.

„Kometa. Dyrektor paryskiego astrono-

coraz więcej rosnącego. — Zobaczymy co to jest? — zawołała Nellen, z właściwą młodzieńską ciekawością, która pragnie widzieć i słyszeć wszystko — choćby to miało nawet obrazić oczy jej i uszy.

— Po co nam to? — odrzekł Henryk mimowoli zaniepokojony. — Aby zobaczyć, mój panie mężu, aby zobaczyć, rozumie się jeżeli pozwolisz, — szczebiotało wesołe dziewczę, ciągnąc kochankę ku tłumowi.

Henryk nie lubił tłumnych zbiegowisk z niechęcią więc uległ jej kapryśności. — Co się tam stało? — zapytała najbliższa sąsiadka Nellen, swego towarzysza, wysokiego mężczyzny z długimi faworytami.

— Co się stało? — odrzekł zapytany, nic, mniej jak nic; jakas kobieta upadła na bruk. Sądzone z początku, że zasłabła lub omdlała, ale przekonano się, że przewróciła ją jałowcówka... Widocznie za dużo lubi ten napitek, choć on tak źle jej się wywdzięcza.

— Ach! to okropnel... Czy to młoda kobieta?

— Nie, moje dziecko, przeciwnie. Jest to stara, bardzo stara kobieta i to właśnie scenę tę czyni jeszcze wstrętniejszą... Młoda kobieta nawet miłością się upija, ale...

Mówkę oratora przerwał dziki krzyk dobywający się z posrodka rozweselonego tłumu, który na krzyk ten odpowiedział wybuchami szalonej wesołości.

Henryk zadrżał jakby rozpalonym dotknięty żelazem.

— Co ci jest, mój drogi? — zapytała Nellen.

micznego obserwatorium, p. Tisserand, zawiadomił akademię, na posiedzeniu w d. 17 b. m. odbytem, o dwóch ważnych odkryciach. Na górze Hamilton p. Barnard odkrył, przy pomocy aparatu fotograficznego, zbliżającego się ku naszej planecie kometa, którego dotąd nie dostrzegły teleskopy astronomiczne. Drugie odkrycie jest właściwie tylko potwierdzeniem dokonanego przez p. Barnarda odkrycia piątego satelity Jowisza, które w świecie uczonym obdziało pewne wątpliwości. Spostrzeżenia paryskiego obserwatorium z dni ostatnich istnienie wspomnianego satelity w zupełności potwierdzają.

„Handel żywym towarem. Przed trybunałem lwowskim rozpoczął się olbrzymi proces, wytoczony w sprawie wprowadzenia dziewcząt z Galicji do domów rozpusty za granicę, a szczególnie do Turcji i Brazylii. Handel ten żywym towarem już przed siedmiu laty zwrócił na siebie uwagę policyi, która w r. 1885 wmurowała na pierwszy ślad wstrętnego związku handlarzy dziewcząt. Śledstwo, dochodzenia, ścigania zbrodniarzy przeciągnęły się lata całe. Obecnie znany jest już dokładne ustroj i działalność tego „Bundu” (związku). Celem jego było dostarczenie dziewcząt domom rozpusty w Konstantynopolu i w innych miastach Wschodu. Banda zorganizowana była doskonale i miała członków tak w Galicji, jak i w Turcji. Dzielił się oni na trzy klasy: jedni zwali się „Geber” (dajęcy), a ich zadaniem było w jakikolwiek sposób nakłaniać dziewczęta do opuszczenia domów i kraju, drudzy zwali się „Führer” (hieronijcy) i ci wywozili ofiary, ostatni wreszcie byli „Herren” (panowie), zamieszkałi w Konstantynopolu, którzy odbierali żywy towar z rąk „Führerów” i zajmowali się odprawą jego do domów publicznych i serajów. Na czele stał Josef Wandl, osiadły we Lwowie, który stał kierował wszystkimi agentami potroznego „Bundu”, wydawał polecenia, aprobował przedstawione mu kandydatki, prowadził korespondencyę, odbierał pieniądze za towar i rozdzielał przeskłote grosze pomiędzy członków bandy. Zbrodniarze porozumiewali się między sobą umyślnie ku temu wymyślonym językiem i dodać należy, iż wszyscy byli żydami. Sposób, w jaki wabiłi dziewczęta w swoje siła, był zawsze jeden i ten sam. Ubogie i nie-szczęśliwe kusili obrazami bogactwa, zbytku, szczęścia, czasami miłości, a potem upojone słodkimi nadziejami, wywozili na straszny mek i wieczne upodlenie. Jeżeli która w drodze ocknęła się i, przezwyciężając straszny przyszłość, powróciła chętna, wieszono ją dalej przemocą. A raz zaprzędana, nie miała już swojej woli i poddać się musiała wszystkim... O ile śledstwo było w możności pochwycenia dostatecznych poszlak, udowodniło handlarzom 29 wypadków zbrodni. Między ofiarami znajdują się i kobiety zamężne, wszystkie zaś niemal niepełnoletnimi były. Na ławie oskarżonych zasiadło 27-miu podsądnych, których obronę powierzono sześciu adwokatom. Obwinionym grozi kara ciężkiego więzienia do pięciu lat. Rozprawa potrwa dwa tygodnie, a wezwano do niej 50-ciu świadków.

„70-letnia rocznica urodzin d-ra Pasteura”, obchodzona w tych dniach uroczystie przez świat medyczny, nasunęła towarzystwu lekarskiemu w Chrystyaniu myśl otwarcia podpisów na zebranie funduszu, który ma być przeznaczony: 1-mo, na stypendya dla niezamożnych lekarzy, pragnących odbywać studia w instytucji Pasteura; 2-do, na nagrody dla odznaczających się lekarzy i chemików.

„Najbogatsze kopalnie znajdują się w Nowej południowej Walii (Australia) i w Bolliwii (Ameryka południowa). W Walii, gdzie dobywanie złota, w skutek wyczerpania się wierzchnich warstw, połączone jest z trudnościami, odkryta ogromne pokłady rudy srebrno-olowianej. Dotąd, w tak krótkim czasie, górnicze towarzystwo „Hill Proprietary Mine” wydobyciło z kopalń tych około 32,000 pułów srebra. Oprócz tego, wspomniana miejscowość posiada niesłychanie obszerne i bogate pokłady węgla kamiennego, z których obecnie dobywają po 220 milionów pułów węgla corocznie. W Bolliwii znajdują się najbogatsze kopalnie złota, srebra i cyny, a dotąd bardzo mało wyeksploatowane, pomimo, że z jednej tylko z bolliwijskich kopalń w Kordyljerach, zwaanej „Isanaca”, w roku bieżącym dobywano co miesiąc po 1,000 do 1,200 pułów srebra. Trudność eksploatacji stanowią dotąd trudny przystęp do kopalń, wzniesionych na 14,000 stóp poziomu, dziś wszakże przeprowadzenie kolei żelaznej do oceanu Spokojnego do Kordyljerów, trudność tę usunęło.

„Georginia. Ojczyna tego smutnego — bo jesiennego — kwiatu, jest Meksyk. W końcu XVIII-go wieku sprowadzono go do Madrytu, sądząc, że cebule służyć będą mogły za pokarm. Doświadczenia wszakże nie udaly się. Nawet było cebul tych spożywać nie chcieli. Zarzeczono więc hodowlę georgini, ale nie udało, Dyrektor ogrodu botanicznego w Madrycie upodobał je sobie jako kwiat i rozpoczął próby, celem otrzymania rozmaitych odmian. Kwiat ten nazwał „Dalią”, od nazwiska szwedzkiego botanika Dahl'a, ucznia Linneusza. Przez lat trzynastka dale hodowane były w ogrodach Esturialu, ale w tajemnicy, aby żadna sztuka nie dostała się w ręce ogrodników innych miast Europy. Pomimo wszelkich ostrożności, kilka cebul dostało się do Paryża. Następnie Ale-

ksander Humboldt, podróżując, wysłał z Meksyku cebule pięknych dalej do Berlina, gdzie botanik Widenan nazwał je georginiami. W roku 1806 miasto Lipsk posiadało już 55 odmian dalej, a w roku 1808 udało się znanemu ogrodnikowi Hartig'owi zdobyć odmianę nakrapianą. Ceny dalej owych były bajecznie. W Anglii płacono po 240 marek (około 100 rubli) za cebulę. W roku 1836 znano już przeszło 200 odmian georgini. Obecnie cyfra ta urosła do 2,000; mimo to, żadnemu z hodowców i ogrodników nie udało się zyskać nagrody w kwiecie 1,000 funtów szterlingów, przez angiłków wyznaczanej za georginię niobieską.

„Egzekucye zapomocą elektryczności, stosowane jedynie w Stanach Zjednoczonych, coraz więcej znajdują przeciwników pomiędzy uczonymi. Doktor d'Arsonval najwięcej powstaje na kolegów, spełniających niezawodne role fizyków-katów, wykazuje im, że dotąd nie było wypadku, aby egzekucya odbyła się bez znacznój, oparzeń i aby nie potrzeba było powtarzać jej, puszczając kilkakrotnie tok elektryczny. Nawet po spełnieniu egzekucyi, nie radzi próbować na skazanych zastosowania sztucznego oddychania, twierdząc, że wlecia z nich z łatwością można przywrócić do życia. Doktor Mount-Bleyer z New-Yorku proponuje zastąpienie elektryczności szpryczką Pravaz'a, zapomocą której wstrzyknięta mała doza kwasu pruskiego, zabija człowieka jak piorun. Środek ten uważa za ekonomiczniejszy, czystszy, a co najwłaściwsze — pewny. Oprócz Stanów Zjednoczonych, żadne państwo kuł ziemskiej nie używa elektryczności do egzekucyi skazanych. Z państw cywilizowanych, w których istnieje kara śmierci, dla wymierzania jej używa: gilotyny 19, miecza 19, szubienicy 3, topora jedynie Finlandya i duszenia sznurem jedyną Hiszpania. Oprócz tego, w wielu państwach istnieje kara śmierci przez rozstrzelanie.

„Balon. Towarzystwo niemieckie, mające na celu rozwój aeronautyki, projektuje zbudować balon wysokości czteropiętrowej kamienicy, z funduszu 50,000 marek, wzielonego na ten cel przez cesarza za wstawieniem się tajnego rady w Helmholtza, profesorów: w Bezdola, Förstera, Kundta, Aekermana i d-ra Pawła Gülsfelda. Balon otrzyma formę kuli, będzie miał średnicy 16,88 metrów, objętości 53 m., powierzchni 900 m. kwadr. i zawartości 2,528 m. sześciennych. Na powłokę balonu wyjdzie 2,100 m. najlepszej egipskiej matery balonowej, którą umyślnie na balony kaze fabrykował Rudolf Hertzog. Jedwab użyty nie będzie, bo najpierw jest zbyt kosztowny, a potem nie łączy się gumą, a guma w tym razie ma służyć jako łącznik. Powłoka kula składać się będzie z 324 kawałków; każdy kawałek zostanie pasami matery, gumą przyoczoanemi, całą zaś powierzchnię pokryje płyn, chroniący od wilgoci. Balon otrzyma trzy wentyle: pierwszy talerzowy o jednej klapie, średnicy jednego metra, do wypuszczania gazu przy opuszczaniu; drugi mniejszy do manewrowania, wreszcie trzeci dodatkowy. Części metalowe, o ile to będzie możliwe, zrobione będą z aluminium. Na siatkę składa się 100 ócz, zakończonych 40-ma liniami. Nadto zarzerowanych jest 30 lin na wypadek wicherów i burzy. Na pierścieni balonowy użyta będzie rura stalowa systemu Maessmana. Celem ułatwienia wyładowania, balon otrzyma pas długi na 200 metrów, szeroki na 10 centymetrów. Waga ogólna balonu, mającego od kosa do wierzchołka wentyli 25 metrów, wynosić będzie 800 kilogramów. Koszt budowy wyniosł 12,000 marek, 8,000 zaś przeznaczono na zakup aparatów naukowych. Według projektu, balon ten w ciągu lata wykona około 50-ciu podróży napowietrznych bezpłatnych, i to aż do wysokości 10,000 metrów w różnych porach dnia i nocy.

„Zapadnięcie gruntu. Z Gothenburga donoszą, że w pobliżu tego miasta, nad małą rzeczką, obszar gruntu 500 metrów długości i 100 metrów szerokości, zapadł się nagle na 4 do 5 metrów w głąb, a znaczna część tej masy ziemii zatamowała bieg rzeki. Powstało stąd wezbranie wody, arządło to wielkie szkody.

„Katasastrofa. Z New-Yorku donoszą, że w Winstead (w Connecticut), podczas próby fastynu na cześć Kolumba, runęła trybuna z wysokości 15 stóp, napełniona trzystoma dziećmi.

TEATR I MUZYKA.

„Dziś w teatrze „Victoria” wesola operetka Verneya „Zolnierze Ludwika XIII”.

„Odbiją się próby z głosnej kłótcy braci Schönhanów p. t. „Frau Direktor Striese”, która w przedkładzie polskim nosi tytuł „Zmarlak”.

„Personel operetowy przygotowuje „Dziecko szczęścia”, najnowszą operetkę Millöckera.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 października. (Ag. półn.). Zwinieży zarząd 4-jej brygady miejscowej w Rydze. Naczelnik jej generał Simanow, mianowany naczelnikiem 5-jej brygady miejscowej w Wilnie, w miejsce generala Wendlandta, spadłego z etatu.

Petersburg, 21 października. (Ag. półn.). Z powodu wiadomości „Timesa” o zatrzymaniu łupieskich dwumasztowców przez ruskie krzyżowce w pobliżu wysp Komandorskich i bezczynnych skarg na oficerów ruskich, które wywoływały protest organu angielskich oficerów floty „Army and Navy Gazette”, „Prawit. wiestnik” pisze: „Oskarżenia polegają na tem, jakoby dwumasztowce były zatrzymane poza obrębem wód terytorjalnych i odstawione do Petropawłowska, gdzie załogę pozostawiono bez chleba i dachu, szpyrów zaś zmuszono pod groźbą zesłania do kopalni syberyj-

skich, do podpisania zaświadczenia, iż trzymali się połowem na wodach ruskich; pieczędłaże zaś ich i rzeczy drogocenne były rozkradzione przez oficerów ruskich, którzy zerwali z dwumasztowców flagę angielską i deptali ją nogami. W rzeczywistości wszystkie dwumasztowce, których było sześć, były zatrzymane, nie w odległości trzydziestu do czterdziestu mil od brzegów ruskich, lecz w odległości 80 do 18-tu, jeżeli zaś okazało się, że prawie wszystkie miejsca zaarrestowań znajdują się poza linią wód terytorjalnych, to dlatego, że dwumasztowce, urzawszy krzyżowiec, uciekały się do odwrotu, i trzeba było niekiedy je gonąć przez półtorej godziny. Skonfiskowane były te dwumasztowce, których dzienniki, mapy i inne dane dowodziły, że dwumasztowce prowadziły połow na wodach naszych. Trzy dwumasztowce puszczono z ostrzeżeniem. Zachowanie się naszych oficerów było bez zarzutu. Flagi angielskiej nie znieważono; zastąpiono ją tylko po konfiskacie flagą ruską. Z załogami obchodzono się dobrze, ponieważ jednak na brzegu zaczęły one ugniewać się, kłócić i nawet obrażać oficerów, przeto wypadło przywrócić porządek siłą brojącej. Innych nieporozumień nie było. — Wielki połow w r. b. na wyspie Międzianej stwierdza wiadomości, iż łęgowska są w połowie zniszczone przez łupieżców, przeważnie angielskich".

Petersburg, 21 października. (Ag. póln.). "Russkaja zina" donosi, że opracowywa się projekt prawa, w myśl którego rodzimym kolonistom żydów, którzy osiedlili się w sposób zadawalający prowadzą gospodarstwo rolne, nadane będą dostateczne działy gruntów, grunty zaś należące do innych żydów kolonistów, będą przez rząd wykupione i oddane osadnikom ruskim, tyżi zaś będą przeniesieni do miejsc poprzedniego stałego zamieszkania.

Moskwa, 21 października. (Ag. póln.). Wczoraj pociągi dróg żelaznych kurskiej i kazaniejskiej spóźniły się znacznie w skutek zasp śnieżnych.

Ytomierz, 21 października. (Ag. póln.). Śnieg upadł.

Charków, 21 października. (Ag. póln.). Śnieg upadł.

Poznań, 20 października. Zwińnięte z początkiem bieżącego miesiąca pociągi pośpieszne na linii Wrocław-Poznań-Szczecin (odjazd z Wrocławia o godzinie 11-ej min. 15 przed południem, Poznań godz. 2 min. 20 po południu, Szczecin godzina 6

min. 20 wieczorem; odjazd ze Szczecina o godzinie 2 min. 20 po południu, Poznań godzina 7 min. 2 wieczorem, Wrocław godz. 10 min. 24 wieczorem) przywrócono z dniem 23 b. m.

Paryż, 21 października. Pułkownik Dodds telegrafuje: Wojska francuskie w dniach 13, 14 i 15 b. m. kontynuowały marsz naprzód wśród wałk z dahomejczykami. Erauczi stracili 10 poległych (1 oficer) i 85 rannych (6 oficerów).

Chicago, 21 października. (Ag. póln.). Dzień odbył się z powodu wystawy okazała procesya, w której wzięło udział 90,000 osób, w tej liczbie rada miejska, gubernator stanu, oraz stowarzyszenia patriotyczne i cudzoziemskie. Procesya rozciągała się na 10 mil.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 21 października. Weksle krót. term. na: Berlin (3 d.) 49.55, 55, 50, 45, 40 kup.; Londyn (3 m.) — kup.; Parva (10 d.) 40.20, 10 kup.; Wiedeń (8 d.) 84.45, 35 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.20 ągd., 99.00 kup.; takie małe 98.90 ągd., — kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisji 103.00 ągd., — kup.; III-ej emisji 105.25 ągd., — kup.; 5% obligi banku salochockiego — ągd., — k.; 5% ruska pożyczka promiowa z 1864 r. I-ej emisji — ągd., — kup.; także z 1868 r. II-ej em. — ągd., — kup.; 5% pol. wewnątrzna seryi I-ej 95.30 ągd., — kup.; także seryi III-ej 95.10 ągd., — kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej dzie 102.50 ągd., — kup.; także małe — ągd., — kup.; także II-ej seryi — ągd., III-ej seryi małe 102.10 ągd., 101.90 kup.; V-ej seryi — ągd., — kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.40 ągd., — kup., II-ej seryi 102.40 ągd., — kup., III-ej seryi 102.20 ągd., — kup.; IV-ej seryi 101.40 ągd.; V-ej seryi 101.40 ągd., — kup., VI-ej seryi 101.40 ągd., 101.25, 20 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże — ągd., — kup.; także małe — ągd., — kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi 105.40 ągd., II-ej seryi — ągd., III-ej seryi 105.25 ągd., 100.00 kup., IV-ej seryi — ągd., — kup.; 5% listy zastawne miasta Ławia — ągd., także miasta Lublina — ągd., także miasta Płocka 100.75 ągd.; 5% listy zastawne wileńskie — ągd.; 5% także — ągd., — k. (dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 2 1/2%, Wiedeń 4%, Petersburg 4 1/2%). Wartość kuponu z potrąceniem 5% listy zastawne ziemskie 157.0 warsz. i II 26 4, Łodzi 224.3, listy likwidacyjne 147.8, pożyczka promiowa I 129.3, II 50.1.

Petersburg, 21 październ. Weksle na Londyn 100.20, II pożyczka wschodnia 102.20, III pożyczka wschodnia 105.00, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 156.50, akcja banku ruskiego dla handlu zagranicznym 265.50, petersburskiego banku dyskontowego 468.00, banku międzynarodowego 445.00, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 21 października. Banknoty ruskie zaraz: 203.20, na dostawę 203.00, weksła na Warszawę 201.85, na Petersburg kr. 202.75, na Petersburg

kr. 202.00, na Londyn kr. 20.37, na Londyn 41.20.27, na Wiedeń 170.05, kupony celne 321.20; 5% listy zastawne 64.10, 4% listy likwidacyjne 62.00, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 96.75, 4%, z 1887 r. —, 6%, renta złota 193.90, 5%, r. zł. z 1881 r. 102.80, pożyczka wschodnia II em. 64.80, III em. 65.50, 5% listy zastawne ruskie 103.75, 5%, pożyczka promiowa z 1864 roku —, także z 1868 r. 187.20, akcja drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 202.20, akcja kredytowa austriacka 165.40, akcja warszawskiego banku handlowego —, dykonto wego —, dykonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 2 1/2%.

Łódź, 21 października. Połyska ruska z 1889 r. II emisji 95.42, 2%, Koszule angielskie 96 1/2%.

Warszawa, 21 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica na. ord. —, patra i dobra —, biało 615—620 wyborowa 625—635, żyto wyborowe 485—500, średnie —, wałdnie —, jęczmień 2 i 4-o rasę —, owsis 270—315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapsi sin. —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, sa korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, linały —, sa pad., kartofle —, sa korzec.

Dowieszono pazenioy 230, żyta 600, jęczmień 100, owsa 500, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 21 października. Okowita. Hurt. skłód. za wiańdo 100% 11.04 brutto z potrąc. 2 1/2% 10.83 netto bez potrąc.; za 78% 8.61 brutto z potr. 2 1/2%, 8.41 netto bez potrąc. Szynki za wiańdo 100% 11.19 brutto z potrąc. 2 1/2% 10.98 netto bez potrąc., za 78% 8.72 brutto z potrąc. 2 1/2%, 8.56 netto bez potr.

Petersburg, 21 października. 5 1/2 w miejscu 53.50, Pszenica w m. 11.00, żyto 10.00, owsis w m. 5.10, Konopie w m. 43.00, Siemie linały w m. 14.00, Zimno.

Berlin, 21 października. Pszenica 146—164, na paźdz. list 155.00, na kwiecie maj 159.00, żyto 136—143, na paźdz. listopad 142.50, na kwieciec maj 145.75.

Havre, 20 października. Kawa good average Santos na paźdz. 93.50, na grudz 93.50, na marzec 93.75, Spokojnie.

Londyn, 20 października. 96% cukier Jawa loco 15 1/2, mocno. Cukier burakowy 13 1/2, mocno.

Liverpool, 20 października. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 14,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 1500 bel. Mocno. Middling amerykańska: na październik listopad 4 1/2, cena, na listopad grudzień 4 1/2, sprzedawcy, na grudzień styczni 4 1/2, 1/2, cena, na styczni luty 4 1/2, 1/2, cena, na luty marzec 4 1/2, 1/2, 1/2, sprzedawcy, na marzec kwiecień 4 1/2, 1/2, 1/2, cena, na kwieciec maj 4 1/2, 1/2, 1/2, sprzedawcy, na maj czerwiec 4 1/2, 1/2, 1/2, cena.

New-York, 20 października. Kawa Rio 7 1/2, Kawa 7 1/2 low ordinary na listop. 14.90, na stycz. 14.55.

New-York, 20 października. Bawelna 8 1/2, w Now. Orleans 7 1/2.

OZIENNA STATYSTYKA ŁUDNOŚCI.

Zmarł w dniu 21 października: Katołły: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Szymon Bochniak, lat 69, Maryanna Kuźniak, lat

53, Wacław Brok, lat 34. Ewańsłłoy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Kyzstof Rohr, lat 43.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Gita Dobrzyńska, lat 18.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 21	Z dnia 22
Zapłacono		
Ze weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	49.65	49 37/8
na Londyn za 1 £.	10.08	9.80
na Paryż za 100 fr.	40.20	40.10
na Wiedeń za 100 fl.	84.45	84.—
Zgłano z końcem giełdy		
Ze papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.20	99.20
Ruska pożyczka wschodnia	103.—	103.—
4% pol. wewn.	95.25	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I duże	102.50	102.30
" " " " III małe	102.10	102.10
Listy zast. u. Warsz. Ser. I.	102.40	102.25
" " " " V	101.40	101.40
Listy zast. u. Łodzi Seryi I.	101.50	—
" " " " II	100.25	—
" " " " III	100.25	—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	203.25	202.50
" " " " na dostawę	203.25	202.00
Dyskonto prywatne	2 1/2 1/2	2 1/2 1/2

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. K. Gorike z Petersburga, M. Aniszczenko, F. Arends z Moskwy, H. Schmidt z Zrichu, S. Neumann z Batuma, Lindemann z Pragi, W. H. Platt z Bradfordu, Dangel, A. System, Simon z Warszawy.

Hotel Victoria. L. Piaszczyńska z Piotrkowa, F. Zagodziński z Łodzi, Lipski, I. Krzyzew, L. Ortwain z Warszawy, Lubiński z Łasku, J. Zmudziński z Radomia, H. Tille z Hannoveru, S. Tyminiecki z Bartoszewki.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHÓDZĄ				
	Godziny i minuty				
	101	812	942	446	858 1046
ŁÓDŹ	ODCHODZĄ				
	Godziny i minuty				
	545	715	120	605	950

UWAGA. Gryfy oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W niedzielę, dnia 23 października
ŻOŁNIERZE
LUDWIKA XIII
(Les mousquetaires au couvent).
Operetta w 3 aktach, muzyka Varney'a. (Grana w warszawskim sezonie w „Belle-vue“ 20 razy z rzędu). Tłóm. St. Zaborskiego.

August Raubał
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
otworzył kancelaryę przy ulicy Zielonej Nr. 5, w domu p. Röder.
2154—10

ADWOKAT
I. Suszyński
(poprzednio w ciągu lat 17 komisarz sądowy) otworzył swą kancelaryę w poprzednim miejscu zamieszkania (ulica Wileńska, dom Szarka). Przyjm. interesantów z rana od godz. 7 do 9 i po południu od godziny 3 do 8.
2147—0

Z dniem 1 października r. b. otworzył w Łodzi specjalną **SZKOŁĘ KROJU** najnowszym i najłatwiejszym systemem Vorth'a, zatwierdzoną przez wyższ władzę, oraz pracownię sukien i ktry damskich i ubiorów dziecięcych.
M. Luczkowska,
w Łodzi, ulica Zachodnia № 44
2067—8

DYONIZY MELENIEWSKI,
magister prawa i administracyi, adwokat przysięgły otworzył swą kancelaryę w domu Kicida, ulica **Świętokrzyska** dawniej **Dzięk** Nr. 13 (nowy), naprzeciwko planty dr. żel., drugie piętro od frontu. Prowadzi sprawy sądowe i wióstatyczne.
1764—41

Leżnica dla zwierząt i wzorzenia Angielska Przyjmują na stałe leczenie konie i psy i udzielają porad w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe leczenie koni, ni. Miłosa № 521-e.
Warłkoff i Kwasiński.

Dr. E. Czekański

ulica Piotrkowska № 93, dom W-go Kępczyńskiego, obok apteki p. Stopczyka. Przyjmuję jak dawniej wyłącznie choroby **kołbecie, weneryczne i skórne.** Godziny przyjęć tesame.
2166—10—1

PANNY
uzdolnione do szycia sukien i płaszczów są poszukiwane. Tamże przyjmuje się panny do nauki kroju, Bazar Flora, ul. Piotrkowska № 69.
2177—3

Potrzebny zaraz
lub od 1 listopada do zarządzania filją sklepu przy kopalniach, kawaler znający język polski i cokolwiek niemiecki. Oferty z dobrą rekomendacją w niedzielę i poniedziałek do hotelu Polskiego pod lit. L. K. Tamże potrzebny zdolny ekspedient, znający język polski i niemiecki, oferty jak wyżej. 2179-1

Do **SPRZEDANIA** razem lub częściowo **100 akcji udziałowych** znanej instytucji z powodu potrzeby gotówki, na warunkach bardzo dogodnych, w kantorze komisowym kaucyonowym, Nowosentarska 6, I piętro. Tamże **różne domy i place** do sprzedania i zamiany, oraz rekomendacya osób fachowych na różne posady.
2170—1

LOKAL
składający się z 4 pokojów i kuchni, przydatny na kantor lub sklep i mieszkanie, jest do wynajęcia od 1 (13) stycznia 1893. Blizsza wiadomość w składzie węgla Augusta Teschicha, Widzewska № 1118 (19).
2167—3



PARIS
GRANDE MAGASINS DU
Printemps

NOUVEAUTÉS.
BEZPŁATNA WYSYŁKA
(Ilustrowanego opólnego albumu, zawierającego rycinę wszelkich nowych ubiorów na porę zimową, na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT et Cie
W PARYŻU.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.
W albumie znajdują się warunki, dotyczące kosztów i oceniania, jak również dokładnego wykonania zamówień.
Tłomacze do wszystkich języków.

PRAWDZIWE WODY
VICHY

są źródła należące do rządu francuskiego. Administracya: **8 BOULEVARD MONTMARTRE** w Paryżu. CELESTINS leczą zwir w moczn i słabości pęcherza. **GRANDE GRILLE** słabości wątroby i narząd żółciowy. **HOPITAL** słabości żołądka. Czterpano pod nadzorem reprezentanta rządowego. **PASTYLKI i SOLE NATURALNE** Sprzedawane w pudełkach metalowych pieczęcią Kompanji. Cena pudełek i fr. 2 fr. i 5 fr. W Łodzi, w Instytucie wód mineralnych P. M. Spokornego i u P. Lipińskiego.

Jadwiga Przewóska
właścicielka **MAGAZYNU MÓD**
ul. Zielona Nr. 5, dom W-jej Röder,
powróciwszy z Paryża,
przywiozła znaczny zapas szykownych i ślicznie do twardy idących kapeluszy.
Ostatnia nowość **KAPELUSZE ELEKTRYCZNE** są także.

Nauczyciel
wykwalifikowany (z wykształceniem gimnazjalnym) udziela lekcyj języka ruskiego, polskiego, niemieckiego i arytmetyki, jak w szkołach prywatnych tak i po domach.
A. Leder,
ulica Zawadzka № 19, dom p. Szmidt, III piętro. 2153—0

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.
W zastowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż żądaną została pożyczka na nieruchomości:
pod № 627-g, przy ulicy Rzgowskiej, przez Moszka i Chanę małżonków Wiener, pożyczka dodatkowa rs. 16,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanej pożyczki Stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
Łódź, d. 10 (22) października 1892 r.
Za Prezesa Dyrektor H. Konstadt,
Dyrektor Biura A. Rosieki.
2178

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego, D. Izraelit p. z G. Kazimiecki, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Rachyn z № 80797 z dnia 9 września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2174—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego, D. Izraelit p. z G. Kazimiecki, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Rachyn z № 80797 z dnia 9 września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2174—3

Dom parterowy
po fabryce pończoszniczej do **wynajęcia** od 1 stycznia 1893 r., ulica S-go Andrzeja № 812 (nowy 37) u **J. Dziegielewskiego.**
2176—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) października r. b. na tow. st. Łódź o godzinie 10 rano sprzedany będzie przez publiczną licytacyę transport soli wagi 900 pudr przybyły 23 września (5 października) r. b. za frachtem Dekonska-Łódź № 5164.
2181—1

HERZENBERG & ISRAELSOHN

Wielka Wyprzedaż!

Z powodu zmian mających zajść w naszym interesie, urządziliśmy wielką wyprzedaż. Celem szybszego opróżnienia naszego składu ustępujemy od dotychczas pobieranych absolutnie stałych cen

15% rabatu

Sprzedajemy następujące artykuły w jaknajwiększym wyborze:

Jedwabie, aksamity, plusze.

Gładki jedwab czarny:

Satin de Lyon, Mervellieux, Crêpe royal, Crepe de Chine, Faille de France, Faille, Mora Satin double, Surah, Ryps, Radommé etc. etc. etc.

Wielki wybór jedwabiu czarnego w deseni na ubrania i pokrycia futer.

Jedwab biały na suknie ślubne:

Faille de France, Crêpe royal, Crêpe de Chine, Ryps, Mervellieux, Canaus, Surah, Radommé, Adamaszek, Mora etc. etc. etc.

Gładki jedwab kolorowy we wszelkich najnowszych kolorach:

Faille de France, Mervellieux, Canaus, Jedwabna Popelina, Fulary, Surah, Radommé etc. etc. etc.

Atlasy we wszystkich kolorach:

Atlas na koldry, szeroki. Jedwab na koldry, szeroki. Krepa gazowa we wszystkich kolorach. Odpasowane haftowane suknie jedwabne muslinowe. Gazy w wielkim wyborze. Aksamity jedwabne we wszystkich kolorach. Plusze na przybrania i na płaszcze.

Welwety (Aksamit bawełniany) we wszystkich kolorach.

Wełna.

Suknie odpasowane. Gładkie materiały wełniane we wszystkich kolorach. Szewiot, Drape de russe, Popelina i Ryps mieniące, Prawdziwe angielskie materiały na całe kostiumy etc. etc. etc.

Wielki wybór najnowszych materiałów w deseni na tualety damskie.

Czarna wełna, francuska, z Gery, z Glauchau i krajowa, gładka i w najnowszym deseniach. Crêpe de Chine, Crêp-Plusüssé, Faille de France, Kaszmir Indyjski, Szewioty etc. etc. etc.

Kamgarny, gładkie i w deseni na zakietki i płaszczki:

Mouselin de laine, krajowy i zagraniczny, Foule, flanela drukowana, krajowa i zagraniczna, Tarmalama, materyał na szlafroki, Atlas wełniany na koldry, krajowy i zagraniczny, Chustki damskie we wszystkich kolorach, flanela wełniana, mora na halki, materiały wełniane na flagi, Baranki.

Bawełna.

Nadapolamy, Szyfony, Szyrtyngi, Cambrig, Batysty, Nancuk, Victoria, Musliny, Półplótna Holenderskie, Tyrolskie, Bułgarskie, Piki ażurowe, Batysty ażurowe, Brylantyna, Pika, Pika-Barchan, Adamaszki na kapy od łóżek, Satyny, Zefiry, Kretony, Lamy, Flanelki (tkane flanele bawełniane), Purpury, wszelkie Podszewki, Croisdé, Callieo, Satyny, Lasting, Merla, Musliny.

Płótna.

Płótna jarosławskie na bieliznę i pościel, od najgrubszych do najcieńszych, wszelkiej szerokości, płótna angielskie na poszewki do poduszek, Garnitury stolowe na 6, 8, 12, 18, 24 i 36 osób.

Garnitury do kawy, serwety do kawy, serwety deserowe i obrusy, ręczniki w bardzo wielkim wyborze, chustki do nośa płócienne, batystowe, jedwabne i bawełniane, Ścierki do szkła, talerzy i do kurzu, Płótno na fartuchy, Julek, Drelich.

Materiały na meble, Dywany, Chodniki, Portiery i Firanki.

Plusze, Dżut, Krepy, Kretony, drukowane welwety na meble, Garnitury pluszowe na sofę, Rypsy na meble, Adamaszki jedwabne na meble (Brokatela).

DYWANY wszelkiej wielkości, tylko w najwyższym gatunku, Chodniki pluszowe, rypsove, dżutowe, kokosowe, odpasowane portyery, firanki, odpasowane i ze sztuki, Story, Witraże, kanwy na firanki, Drelich na rolety.

Koldry:

Pikowane koldry atlasowe.
Pikowane koldry z atlasu wełnianego.
Pluszowe koldry i serwety.
Dżutowe koldry i serwety.

Koldry pikowe, białe i kolorowe.
Koldry flanelowe i podróżne.
Garnitury na łóżka ażurowe jedwabne.

Usługa rzetelna! Usługa rzetelna!

Geny najniższe lecz absolutnie stałe!

15% rabatu.

Herzenberg & Israelsohn

Nr. 23. Ulica Piotrkowska Nr. 23.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

„NEW-YORK“

założone 1845 r.

1872

SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW
zaprowadzony w roku 1872.

1892

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

1) na wypadek śmierci o składkach dożywcotnich, wystawiona w wieku 43 lat.

Kapitał: rs. 4,000. Suma ubezpieczonych składek, rs. 2,804.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.

A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci gotówką rubli 125.

2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.

Kapitał: rs. 20,000. Suma ubezpieczonych składek, rs. 14,332.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.

A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci w gotówkę rubli 144.

3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 40 lat.

Kapitał: rs. 10,000. Suma ubezpieczonych składek, rs. 9,706.

Umowa jest rozwiązana i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,376.

A zatem: za każde rubli 100 wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca w gotówkę rubli 170.

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tu niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarantowany w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61.

Specyjalną gwarancją dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie sarmatycznych, stanowi fundusz rezerwowy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym kwietnia 1892 r.

Rs. 2,421,148.36.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań

CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

K. Radkiewicz.

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. LASKA, Pasaż Meyera.

1118—29

DOM KONCERTOWY.

JEAN CRASSÉ

oryginalny naśladowca instrumentów rozmaitych i głosów ptasich, zwany **Słowikiem wiedeńskim.**

CHARLES TORBAY

— rzucający ołtrzymie cienie—sylwetki. —
Człowiek o palcach gumowych.

KONCERT instrumentalny.

Wejście 40 kop.

2152—4

Warszawski Magazyn

SUKIEN I OKRYĆ „LA SAISON“

przy ulicy Zielonej Nr. 5, dom W-nej E. Röder,

zaopatrzonej został w najświeższe jesienne modele palotów, płaszczy, zakietów, rotund i szub. Oraz przyjmuje obstalunki, które wykonywane są przez zdolnego krawca. **CENY MOŻLIWIE NIZKIE.**

2135—3—1

NOWOŚĆ!!

PIERWSZA W WARSZAWIE

parowa chemiczna farbiernia futer

STARYCH I NOWYCH

H. LUIDOR

w Warszawie, ulica Chłodna Nr. 5,

farbuje wszystko wchodzące w zakres futer farbami wiecznymi, na sposób zagraniczny, a między innymi: bobry, psy morskie, baranki krymskie, tybety astrachańskie, karakulu i t. d.

Za prędkie i dokładne wykonanie fabryka gwarantuje.

W ŁODZI przyjmuje zamówienia

J. FELIX, ulica Piotrkowska Nr. 504.

11050100N

2087—4

Skład zaopatrzony jest na sezon w najbogatszy dobór wszystkich Nowości.